

## SAMOTNOŚĆ Z WYBORU I KULTURA SAMOTNOŚCI. DWA OBRAZY W PIŚMIENNICTWIE POLSKICH SPORTOWCÓW SAMOTNIKÓW

Celem niniejszego szkicu jest rozprawienie się z pewnym mitem. Powszechnie uważa się, że styl życia, jaki wybierają osoby uprawiające sporty samotnicze (samotne żeglarstwo, himalaizm, alpinizm, polarnictwo) sprzyja ich alienacji kulturowej, a pokonywanie olbrzymich dystansów utrudnia lub uniemożliwia partycypację w kulturze. Przeczą temu liczne, zróżnicowane gatunkowo i stylistycznie narracje autobiograficzne o samotnych trawersach, rejsach, zdobywaniu szczytów. Potrzeba dokonywania zapisów niemal naturalnie pojawia się podczas długotrwałej rozłąki ze światem społecznym, stanowiąc formę autoterapii, remedium na samotność<sup>1</sup>. Na podstawie tych notatek powstają później książki. Pisząc o karierze autobiografizmu wśród sportowców samotników, nie sposób pominąć powszechnego w tym gronie zjawiska wedetyzacji (gwiazdorstwa). Scharakteryzował je E. Kasperski.

Jego istotą były dążenia jednostek, by znaleźć się w centrum uwagi i zaciekawienia opinii, by wzbudzać i podsycać jej zainteresowanie, być „kimś, o kim się mówi”, czyje życie toczy się na oczach bacznie obserwującej je i ekscytującej się nim widowni. Określone znaczenia miały też względy komercyjne. (...) Autobiografia stawała się w tych warunkach formą skalkulowanej, ostentacyjnej, skierowanej ku mediom obecności autora i zarazem bohatera własnego życia w polu uwagi (...) opinii publicznej<sup>2</sup>.

Publikowane w ciągu ostatnich trzydziestu lat narracje autobiograficzne polskich sportowców samotników (autobiografie, dzienniki, pamiętniki, opisy podróży, opowiadania, reportaże) są ciekawym, wartościowym poznawczo zjawiskiem w kulturze. W *Słowniku terminów literackich* pojawiła się sugestia, że teksty te „tworzą osobny nurt w dziejach piśmiennictwa podróżniczego”<sup>3</sup>

W związku z podjęciem takiego tematu, pomijanego dotąd przez na-

---

1. J. Terelak, *Introspekcje antarktyczne*, MON, Warszawa 1982, s. 7.

2. E. Kasperski, *Autobiografia. Sytuacja i wyznaczniki formy*, (w:) H. Gosk, A. Zieniewicz (red.), *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*, Elipsa, Warszawa 2001, s. 24-25.

3. J. Sławiński, *Podróż*, (w:) J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989, s. 363.

ukowców, powstaje szereg wątpliwości, problemów terminologicznych i metodologicznych. Żeglarstwo samotne, alpinizm, himalaizm, wyprawy polarne w różnych pracach zaliczane są do „sportów przestrzeni”<sup>4</sup>, „sportów natury”<sup>5</sup>, „sportów samotniczych” W *Humanistycznej encyklopedii sportu* W. Lipoński pisze, że „Sporty samotnicze polegają na uprawianiu wysiłku fizycznego w samotności lub w małych grupkach uczestników przy świadomym oderwaniu się od wielkich zbiorowości ludzkich i zachowaniu ścisłego kontaktu z przyrodą z równoczesnym pokonywaniem stworzonych przez nią przeszkód”<sup>6</sup>.

Termin „sporty samotnicze” nie jest precyzyjny. W przypadku żeglarzy, w pojedynkę opływających świat, pokonujących jakąś trasę, np. podczas regat transatlantyckich, określenie „samotny” jest cennym i trafnym uzupełnieniem nomenklaturowym<sup>7</sup> Rzecz komplikuje się przy aplikacji tego terminu do nazywania alpinistów i himalaistów<sup>8</sup> W historii polskiego himalaizmu nie było osób samotnie wyruszających w wysokie góry, zawsze organizowano wyprawy zespołowe. Himalaiści nie zawsze zdobywali szczyty w pojedynkę. Podobnie przedstawia się to także w przypadku zdobywania biegunów przez Polaków. Pierwszą wyprawę (o charakterze sportowym) na biegun północny M. Kamiński odbył w towarzystwie W. Moskala – nie był więc *de facto* sam. Istotą sportów samotniczych jest stan izolacji społecznej oraz walka z przyrodą.

Nie jest to jedyne zastrzeżenie. Można kwestionować stosowanie nadrzędnego terminu „sport” na ogarnięcie tych form ludzkiej aktywności. Ekspedycje Kamińskiego należałoby zaliczyć do turystyki ekstremalnej, a nie do sportu. J. Schwier przekonuje, że rozumienie sportu jako fenomenu kulturowego oznacza przede wszystkim pojmowanie go jako formy komunikacji społecznej<sup>9</sup> Jedną z form tej komunikacji jest narracja autobiograficzna, prezento-

---

4. A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni*, AWF, Kraków 1998, s. 7.

5. H. Bouet, *Signification du sport*, Paris 1968, s. 91-151, za: S. Kowalczyk, *Elementy filozofii i teologii sportu*, TN KUL, Lublin 2002, s. 38.

6. W. Lipoński, *Humanistyczna encyklopedia sportu*, SiT, Warszawa 1987, s. 316. Lipoński do sportów samotniczych zalicza: speleologię, jachting samotniczy, nurkowanie swobodne, wspinaczkę wysokogórską oraz „wyprawy biegunowe”

7. Por. A. Urbańczyk, *Polski samotny jachting oceaniczny 1936-1996*, AWF, Kraków 1998 s. 7-10 i rozszerzenie tego fragmentu w artykule: *Propozycja definicji pojęć: jacht, jachting, jachting samotny, jachting samotny oceaniczny, żeglarz, żeglarz samotny, żeglarz samotny oceaniczny*, „Rocznik Naukowy AWF”, Kraków 1999, t. XXVIII, s. 159-174. W artykule zamieszczone zostały definicje z różnych leksykonów, encyklopedii, a obok nich autorskie propozycje Urbańczyka – samotnego żeglarza.

8. Por. A. Matuszyk, *Sporty wspinaczkowe w polskich encyklopediach sportu*, (w:) A. Matuszyk (red.), *Materiały z teorii i dydaktyki sportów wspinaczkowych*, AWF, Kraków 1993, s. 74-80.

9. J. Schwier, *Sport als populäre Kultur. Sport, Medien und Cultural Studies*, Czwalina Verlag,

wana w mediach (reportaże, relacje na żywo z rozmaitych ekspedycji, serwisy internetowe) lub poddana obróbce literackiej, przygotowana do druku autobiografia. W przypadku tej ostatniej formy zmienia się nieco sytuacja komunikacyjna. Sportowiec staje się narratorem, czytelnik, zawieszając czynne kibicowanie, skupia się nie tylko na warstwie referencjalnej, poszukuje też wartości, znaczeń, symboli kulturowych. P. Lejeune, jeden z najwybitniejszych znawców i badaczy autobiografii, zwrócił uwagę na jej aspekt komunikacyjny. „Autobiografie są kościołami jednostek. (...) Autobiografie nie są przedmiotami estetycznej konsumpcji, lecz społecznymi środkami międzyludzkiego porozumienia. To porozumienie ma kilka wymiarów: etyczny, uczuciowy, referencjalny. Autobiografia została stworzona po to, aby przekazać uniwersum wartości, wrażliwość na świat, nieznanne doświadczenia – i to w ramach relacji osobistych, dostrzeganych jako autentyczne i niefikcyjne”<sup>10</sup>.

Stwierdzenie Lejeune’a nie traci swej aktualności ani wymiaru postulatywnego w odniesieniu do tekstów samotników. Te „nieznane doświadczenia”, o których ogólnikowo wspomina Lejeune, to w ich przypadku uczucia samotności, albo precyzyjniej: stan dobrowolnego zewnętrznego odosobnienia<sup>11</sup>, doświadczenia bezkresnej przestrzeni, a także – nie występujące w każdym tekście - spotkania z „innymi”, czyli tubylcami, przedstawicielami innych nacji i kultur.

Narracje autobiograficzne żeglarzy, himalaistów i polarników są wytworami indywidualnej (w większości nieprofesjonalnej) nadawczej praktyki literackiej<sup>12</sup>. Zdarza się, że niektórzy samotnicy są autorami jednej książki. W pewnym sensie tłumaczyłoby to brak wybitnych realizacji, zrywających z konwencją deskrypcji, rejestracji, sprawozdania. O awansie literackim można mówić tylko w przypadku dwóch żeglarzy: L. Teligi (wytrawnego tłumacza prozy marynistycznej, dziennikarza) i K. Baranowskiego, cenionego reportażysty<sup>13</sup>.

Celem samotników było opowiedzenie o ekspedycjach, w których wzięli udział, przy czym zasadniczym sposobem wypowiedzi w tych tekstach stała się narracja, czyli „wypowiedź monologiczna prezentująca ciąg zdarzeń usze-

---

Hamburg 2000, s. 7.

10. P. Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, (w:) R. Lubas-Bartoszyńska (red.), *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, UNIVERSITAS, Kraków 2001, s. 18.

11. J.G. Mc Graw, *Samotność. Studium psychologiczne i filozoficzne*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa 2000, s. 54-57

12. Termin A. Grzegorzczak, *Nomotetyczne modele rozwoju literatury*, PWN, Warszawa-Poznań 1983, s. 21-23.

13. A. Rejter uznaje go za klasyka gatunku – reportażu podróżniczego. Por. A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 97-98, 126.

regowanych w jakimś porządku czasowym”<sup>14</sup> J. Trzebiński ujmując narrację jako antropologiczną prawidłowość, eksplikuje: „Narracja jest sposobem rozumienia świata przez ludzi. W strumieniu otaczających ich zdarzeń i problemów ludzie widzą historie. Uniwersalność narracyjnego rozumienia świata wyraża się w powszechności formy opowiadania w wytworach kulturowych. (...) Ta naturalność formy opowiadania, jako środka wyrażania myśli i przeżyć, nie wynika z natury samego procesu komunikacji, lecz jest efektem narracyjnego sposobu pojmowania świata, który z kolei wynika z narracyjnej struktury ludzkiej wiedzy o świecie”<sup>15</sup>.

H. White przekonuje, że „podnoszenie kwestii istoty narracji równa się zaproszeniu do namysłu nad samą istotą kultury”<sup>16</sup>. Zdanie to podziela K. Rosner. Pojęcie narracji wykorzystywane jest obecnie w wielu dyscyplinach naukowych, przez badaczy różnych orientacji zajmujących się współczesną kulturą. Rosner w szkicu *Narracja jako struktura rozumienia* dociekała przyczyn ekspansji tego pojęcia. „Po pojęcie narracji sięgają dziś najczęściej ci, którzy próbują przezwyciężyć impas, w jakim znalazła się współczesna refleksja nad człowiekiem i jego kulturą w wyniku Heideggerowskiej i postmodernistycznej krytyki przesłanek, które integrowały wcześniejszą refleksję. Pojęcie narracji pojawia się z reguły tam, gdzie powstaje pytanie o tożsamość człowieka (...)”<sup>17</sup>

Pytanie to jest niezwykle istotne. W narracjach osób dobrowolnie wybierających zewnętrzne odosobnienie samotność nie jest doświadczeniem negatywnym, to raczej czas, kiedy człowiek żyje prawdziwym życiem. Przekonuje o tym samotny żeglarz A. Urbańczyk. „Samotny rejs jest dla mnie w pierwszym rzędzie okazją do nieskrępowanego myślenia. Żyjąc na łodzi, rozmawiamy z ludźmi, słuchamy radia, mimo woli narzucają się nam pewne poglądy, stereotypy myślowe. Mimo woli, a czasem nawet za przyzwoleniem akceptujemy, z konieczności, rzeczy bynajmniej nam nie odpowiadające, czasem wprost obce, drażniące. Gdy się jest samemu, dochodzi do głosu jakiś autentyzm naszego „ja” Nie chcę tu rozstrzygać o jego wartości, ale jego oryginalność jest niezaprzeczalna. Dla mnie ta strona samotnego rejsu jest najistotniejsza.

---

14. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 303.

15. J. Trzebiński, *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*, (w:) J. Trzebiński (red.), *Narracja jako sposób rozumienia świata*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 17 Podobnie ujmują to antropolodzy: W. J. Burszta., W. Kuligowski, *Anamorfozy. Poza akademią*, (w:) W. J. Burszta, W. Kuligowski (red.), *Ojczyzny słowa. Narracyjne wymiary kultury*, Biblioteka Telgte, Poznań 2002, s. 17

16. H. White, *Znaczenie narracyjności dla przedstawiania rzeczywistości*, (w:) E. Domańska, M. Wilczyński (red.), *Poetyka pisarstwa historycznego*, UNIVERSITAS, Kraków 2000, s. 135.

17. K. Rosner, *Narracja jako struktura rozumienia*, „Teksty Drugie” 1999, nr 3, s. 8.

„Być sam ze sobą. Usłyszeć siebie, zagłuszanego w życiu codziennym niemal zupełnie”<sup>18</sup>.

We współczesnej kulturze dostrzec można pewien paradoks. Z jednej strony socjologzy, kulturoznawcy, psychologzy charakteryzując współczesność, używają nazwy „kultura samotności”. Z drugiej strony, mimo widocznego osamotnienia jednostki w społeczeństwie, mówienie o samotności jest postrzegane jako coś niestosownego. Społeczne przyzwolenie na wypowiedzianie się na ten temat mają osoby uprawiające sporty samotnicze, dobrowolnie skazujące się na odosobnienie w ekstremalnych warunkach: na oceanie, w górach, na biegunie. Czytelnicy ich narracji autobiograficznych są częstokroć zawiedzeni, bo – wbrew potocznym opiniom – opisy samotności nie są wcale elementem konstytutywnym ich tekstów<sup>19</sup>. Warto powtórzyć tu stwierdzenie psychologów, że samotność jest najtrudniej komunikowalnym ludzkim doświadczeniem<sup>20</sup>.

W opisach samotności, które odnaleźć można w narracjach autobiograficznych polskich samotników, występują pewne podobieństwa. Pierwszym z nich jest podkreślanie różnic między samotnością z wyboru (doznawaną podczas wypraw) a sytuacjami alienacyjnymi wynikającymi z innych powodów. W analizowanych przeze mnie tekstach pojawiają się obrazy „samotności szczęśliwej” lub „samotności oswojonej”<sup>21</sup>. Jednym z przykładów jest deklaracja T. Remiszewskiej zawarta w jej książce w *Z goryczy soli moja radość*: „...Najwyższym walorem samotności jest brak tego, co oczywiste w życiu wśród ludzi: cenzury. Tu nikt mnie nie ocenia, nie krytykuje, nie lituje się. (...) To jest prawdziwa samotność z wyboru. Nieszczęściem zaś jest samotność z musu – gdy będąc w tłumie nie możemy porozumieć się z nikim, gdy nienawidzimy lub jesteśmy nienawidzeni”<sup>22</sup>.

Drugim elementem wspólnym jest porównywanie sytuacji podczas wyprawy z egzystencją w wielkim mieście. Sportowcy przekonują, że znajdując się w tłumie też można czuć się samotnym, wyobcowanym<sup>23</sup>. M. Kamiń-

18. A. Urbańczyk, *Cisze i sztormy*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988, s. 397.

19. A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 93.

20. J.G. Mc Graw, s. 133.

21. Terminy te funkcjonują w piśmiennictwie włoskim (F. Dolto i J.M. Quinodoz). Cyt. za: D. Demetrio, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, przeł. A. Skolimowska, Impuls, Kraków 2000, s. 105.

22. T. Remiszewska, *Z goryczy soli moja radość. Opowieść o samotnym rejsie Komodorem przez Atlantyk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 149.

23. J. Rembowski, *Samotność*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1992, s. 27, dostrzegł pewną prawidłowość. Na podstawie przeglądu piśmiennictwa wyodrębnił trzy ważne i wspólne cechy samotności. Istotna wydaje mi się druga cecha: „(...) samotność jest subiektywnym doświadczeniem a nie synonimem obiektywnie społecznej izolacji. Ludzie mogą być sami, nie przeżywając uczucia samotności, ale samotni w tłumie” Zjawisko to dostrzegł już G. Simmel, *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, (w:) G. Simmel, *Socjologia*, przeł. M. Łu-

ski w dziennikach *Moje bieguny* zapewniał: „Jeśli chodzi o mnie, to bywało, że tak naprawdę nieraz czułem się samotnie w wielkich miastach, ale nigdy podczas wypraw”<sup>24</sup>

Porównanie samotności na wyprawie z życiem w metropolii pojawiło się także w narracjach W. Rutkiewicz. Niepokoiło ją przeniesienie wzorów życia wielkomiejskiego w góry, raziła ją obojętność, zanik etyki, brak międzyludzkich więzi i solidarności. Rutkiewicz prezentuje zwartą, przemyślaną koncepcję, nie sposób odmówić jej przenikliwości. Markuje narodziny nowej epoki w himalaizmie, którą łączy z postępującą w wysokich górach komercjalizacją. W ten sposób, za sprawą czynników ekonomicznych, merkantylnych góry przestały być enklawą, miejscem ponad światem. Swoją diagnozę poparła stosowną egemplifikacją – przypominała o tragicznych wydarzeniach na K2 w 1986 roku. W wywiadzie *Między wielkością a łajdactwem* stwierdziła: „Z dróg górskich porobiły się ulice. Wysokość pozornie się obniżyła i w górach zaczyna się dziać to samo co na dole. Obojętność, niechęć wobec innych, wobec intruzów”<sup>25</sup>

Z. Bauman w szkicu *Wśród nas, nieznajomych – czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście* pisał o mechanizmie adiaforyzacji, polegającej na „ogółocaniu stosunków międzyludzkich z sensu moralnego, wyłączenia tych stosunków z zasięgu ocen moralnych, uznawania ich, w teorii i praktyce, za „moralnie obojętne”<sup>26</sup> W kontekście tego, o czym wspominała W. Rutkiewicz, istotne jest przytoczenie Baumanowskiego dyskursu na temat moralności. „Koła zamachowe adiaforyzacji zaczynają się obracać w momencie, gdy przedmiotem stosunku są jedynie wybrane („odnoszące się do sprawy”, „użyteczne”, „interesujące”) aspekty partnera – jako że tylko pełne stosunki, stosunki ogarniające całość partnera (w sensie zarówno przestrzennym, jak i czasowym), są na tyle pojemne, by pomieścić wzajemną odpowiedzialność, bez której moralność stosunku spełnić się nie może”<sup>27</sup>

---

kasiewicz, PWN, Warszawa 1975, s. 513-531. Najpełniejszej diagnozy tego zjawiska dokonał D. Riesman oraz N. Glazer, R. Denney, *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki, MUZA, Warszawa 1996. Zob. też J. Rurawski, *Presja społeczna a samotność*, (w:) *Samotność i osamotnienie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1988, s. 27.

24. M. Kamiński, *Moje bieguny, Dzienniki z wypraw 1990-1998*, IDEAMEDIA, Gdańsk 1998, s. 434.

25. E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej. Nie dokończone życie Wandy Rutkiewicz*, Iskry, Warszawa 1999, s. 138. Wcześniej mówiła o konsekwencjach wyczynu w alpinizmie. „Obniża on dotychczasową skalę trudności, sprowadzając drogę na szczyt ośmiotysięczny niemal do poziomu ulicy w wielkim mieście, na której mijają się tłumy przechodniów. Jeżeli ktoś nieoczekiwanie zasłabnie, niewielkie ma szanse, by się nim zainteresowano – bo przecież to tylko obcy” Ibidem, s. 129.

26. Z. Bauman, *Wśród nas, nieznajomych – czyli o obcych w (po)nowoczesnym mieście*, (w:) A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 153.

27. Ibidem, s. 153.

Adiaforyzacja objęła swym zasięgiem również partnerów wysokogórskiej wspinaczki. W obliczu śmiertelnych wypadków, bezpośredniego zagrożenia życia himalaistów zasadne będzie mówienie o samotności moralnej. Pisały o niej w swoich narracjach autobiograficznych, nie nazywając tego uczucia wprost, W. Rutkiewicz i A. Czerwińska, alpinistki, które stały się świadkami tragicznego sezonu na K2, przeżyły śmierć opuszczonej przez partnerów D. Wolf. W wywiadzie *Nas już nie ma*, poświęconym erozji środowiska alpinistycznego, nieodwracalnym zmianom w mentalności jego członków, Rutkiewicz mówiła wprost o samotności. Stwierdziła: „W góry idą ludzie, którzy są samotni, którym samotność jest potrzebna. Koleżeństwo i przyjaźń są czymś wspinałym, zwłaszcza w górach, ale są ludzie potrzebujący dla siebie określonej psychicznej przestrzeni, nie zakłóconej przez nikogo. I tacy przeważnie chodzą w góry”<sup>28</sup>

Podobną opinię wygłosił inny wybitny himalaista – J. Kukuczka. *W moim pionowym świecie* przedstawił swoją filozofię życia, wyjaśnił, dlaczego chodzi w góry, co go tak przyciąga. Wspomniał także o egzystencjalnej potrzebie samotności. „(...) w górach szukam samotności, kontaktu z naturą, tego sam na sam ze sobą, mimo że obok może iść partner. Góry to dla mnie ciągła rozmowa ze sobą. Pójdę dalej czy nie? Czy stać mnie jeszcze na to? To są przeżycia, dla których tu jestem”<sup>29</sup>

J. Szczepański w *Sprawach ludzkich* przekonuje, że umiejętność zamknięcia się we własnym świecie i doznania samotności są warunkami osiągnięcia przez jednostkę pełni człowieczeństwa. (...) przekształcając Kartezjańskie „myślę, więc jestem” – jestem, gdyż tylko w pełnej samotności uświadamiam sobie siebie w swej autonomii, podczas gdy w każdej relacji z ludźmi czy rzeczami mogę doświadczać siebie jako ich odbicia, jako pochodnego tworu ich oddziaływań. „(...) Samotność pozwala mi uznać i ocenić zakres mojej samodzielności”<sup>30</sup> „Sportowcy podejmują ryzyko, działają w samotności, by sprawdzić swoje możliwości, pokonać własne słabości. W taki sposób sens alpinizmu ujmuje W. Kurtyka. Podejmowanie śmiertelnego ryzyka pozwala mi pełniej żyć”<sup>31</sup>

28. Cyt. za: E. Matuszewska, *Uciec jak najwyżej*, op. cit., s. 198. Wcześniej powiedziała: „(...) zaakceptowałam zasady samotnego chodzenia. Tak jak na Makalu – samotny atak na szczyt, a jeśli trzeba, samotny odwrót. Na Makalu byli wówczas alpiniści z innych wypraw, nie zobowiązani do zwracania na mnie uwagi, w dół schodzili Szerpowie, jakiś samotnik z Włoch... W zespole samotność jest również możliwa, chociaż polega na czymś innym – na braku partnera, nie zaś na nieobecności innych ludzi” - s. 132.

29. J. Kukuczka, *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Wyd. „AT”, Londyn-Kraków 1995, s. 67. Przekonanie to powtórzył w innej książce *Ostatnia ściana*, Komplet, Katowice 1999 (s. nienumerowana).

30. J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 29-30.

31. W. Kurtyka (bez adresu bibliograficznego), cyt. za: A. Huczko, „Opętani górami” czyli *'never ending story'* „Góry i Alpinizm” 1999, nr 3, s. 37

W swoich narracjach autobiograficznych Kurtyka wielokrotnie powracał do kwestii ryzyka, pisał także o towarzyszących wspinaniu doznaniach estetycznych, religijnych, mistycznych i metafizycznych. Wspinaczka staje się metaforą życia. Uważam, że w moim przypadku wspinaczka jest pewnego rodzaju doznaniem religijnym, działalnością, przez którą odnajduję najgłębsze prawdy o sobie i przyrodzie. Wejście w góry jest mistycznym przeżyciem pozytywnym<sup>32</sup>.

Trzecią wspólną cechą narracji autobiograficznych sportowców samotników jest to, że w passusach poświęconych opisom samotności znaleźć można zapewnienia autorów o doznawaniu przez nich przeżyć religijnych<sup>33</sup>. T. Malanowski w *Na szczytach świata* pytał wprost swojego interlokutora – J. Kukuczkę o stosunek do wiary, religii.

„- Jesteś człowiekiem wierzącym. Modlisz się o szczęście w górach?

- Najczęściej tam właśnie. Przed, w trakcie i po wspinaczce. W samotności. Nie znoszę manifestacji. W górach jestem z dala od tego...

I bliżej Boga. Tak mawiają o was, alpinistach... To prawda, że modlitwa tam jest bardziej naturalna, łatwiejsza. Góry jakby potęgują doznania”<sup>34</sup>.

Podobnie brzmi wypowiedź W. Rutkiewicz. „Ja przebywam w najpiękniejszym kościele świata, jakim jest natura. Jestem na szczytach gór, czasami samotna, czasami z ludźmi, ale zawsze jest to miejsce, gdzie czuję Jego obecność najbardziej”<sup>35</sup>

W narracjach sportowców samotników nie pojawiają się werbalizacje, próby przełożenia tego rodzaju doznań na język literatury<sup>36</sup>. Oznacza to, że prze-

---

32. Ibidem, s. 37.

33. W interesujący sposób o doznaniach mistycznych sportowców (także samotników) pisali M. Murphy, R. A. White, *In the Zone. Transcendent Experience in Sports*, Penguin Books, New York 1995.

34. J. Kukuczka, *Na szczytach świata*, spisał i opracował T. Malanowski, KAW, Katowice 1990, s. 144-145. Por. też wcześniejszy passus – pytanie Malanowskiego, zawierające wypowiedź Kukuczki: „- Ty sam, wspominając kiedyś swą samotną wspinaczkę na Makalu, powiedziałaś: „Jestem człowiekiem bardzo wierzącym. Ta kilkudniowa walka z górą dostarczyła mi wielu niezwykłych doznań, które można by nazwać wspaniałą, głęboką modlitwą...” s. 76.

35. *Wszystko o Wandzie Rutkiewicz. Wywiad-rzeka Barbary Rusowicz*, Comer & Ekolog, Toruń-Piła 1992, s. 23.

36. Zob. A. Urbańczyk, *Postawy, motywacje i oceny osobiste w samotnym żeglarskim odczuciu*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1989, nr 1, s. 131. Urbańczyk doszedł do wniosku: „Wbrew powszechnemu mniemaniu, iż samotni żeglarze (...) ulegają wpływom mistycznym, poczynając od zwykłych przesądów (nie wy wpływają w piątek), poprzez wiarę w przeznaczenia, aż do wiary w istnienie sił wyższych, respondenci udzielają odpowiedzi wprost przeciwnej. Jest to tym bardziej zaskakujące, że osobiste relacje z samotnych rejsów zawierają dosyć częste opisy wiary w opiekę sił wyższych” W tekstach Baranowskiego, Chojnowskiej, Remiszewskiej, Teligi, Urbańczyka nie pojawiają się wzmianki o tej wierze, opiece Boga. Urbańczyk-autobiograf w *Dziękuję Ci, Pacyfiku, „Nord” III w drodze na wschód*, KAW, Szczecin 1985, s. 58, pisze wprost: „Jak wiecie, nie jestem wierzący. Nie wierzę ani w tego Boga, który ma się narodzić dzisiaj w nocy (w Boże Narodzenie – uzup. moje – M.O.), ani w żadnego innego.

życia religijne, mistyczne, metafizyczne pozostają intymnym, niewyraźnym doświadczeniem piszących. Na ten stan mogła mieć wpływ cenzura (dotyczy to tekstów wydawanych w latach 70. i 80.) bądź autocenzura.

Zdecydowanie częściej samotnicy zamieszczają w swych tekstach fragmenty o doznaniach estetycznych. W nieco egzaltowany sposób pisze o nich T. Remiszewska. „Siedzę, wsparta łokciami na stole, brodę podtrzymuję rękami i słucham „sobie” tego, co „mi w środku gra” Staram się wychwycić, zatrzymać każdy ton, czasem gubię się, potem znowu łowię tę muzykę... Koncert Rachmaninowa! (...) Tęsknota za jeszcze wyraźniejszym, jeszcze mocniejszym spełnieniem; radość, że jestem tu... na morzu... że istnieję...”<sup>37</sup>.

U. Aufmuth, piszący o samotności wspinaczy, interpretował ją jako „egzystencję braku”<sup>38</sup>. Badacz łączy ten stan z deficytem przeżyć emocjonalnej bliskości i braku więzi z innymi ludźmi. Ów enigmatycznie zamarkowany „brak” budzi u osób pozostających w izolacji społecznej, odosobnieniu tęsknotę. Czwartym charakterystycznym dla piśmiennictwa sportowców samotników rysem jest występowanie w narracjach pewnej ambiwalencji. Osoby te piszą, że w domu tęsknią za drogą, a będąc w drodze - tęsknią za domem. Konstatacji tej towarzyszy zawsze pytanie o sens narażania się na tak wielkie ryzyko, balansowania na granicy życia i śmierci. Kamiński w *Moich biegunach*, w relacji z samotnego przejścia przez Antarktydę okazuje bezradność, nie potrafi na tak postawione pytanie dać jednoznacznej, przekonującej odpowiedzi, gdyż sam ma wątpliwości. W jego narracji, jeszcze wyraźniej niż u Remiszewskiej, zaznacza się świadomość „stanu braku”<sup>39</sup>, towarzysząca doznaniom samotności. „Więc jak to jest, lepiej żyć spokojnie w domu czy wyprawiać się daleko w świat nieznany? Nie wiem, tu jest więcej Prawdy, a jednocześnie tęskni się za tamtym. Najlepiej umieć żyć niezależnie od okoliczności. Świat jest piękny w każdym kawałku, trzeba się tylko uważnie przyjrzeć i odnaleźć to, czego nam brakuje”<sup>40</sup>.

Te same dylematy, wiążące się z poszukiwaniem swojego miejsca w świecie i sensu życia, mają inni sportowcy samotnicy. J. Kukuczka w *Moim pionowym świecie* wyznał: „W dzień nie myślę o górach, ale o domu. Co tam się dzieje? Zaczynam tęsknić. Gór mam już powoli dosyć. Odkrywam, że wzdycham do normalnego życia. Stawiam sobie pytanie, na które chyba nigdy nie znajdę

---

(...) Za wiele było tych bogów w naszych historiach. Zbyt mali byli oni, by potwierdzić swą boskość.” *Soliloquium* modlitewne pojawiło się jedynie w dziennikach Kamińskiego.

37. T. Remiszewska, op. cit., s. 188.

38. U. Aufmuth, *Zur Psychologie des Bergsteigens*, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt am Main 1992, s. 181.

39. Ibidem, s. 181.

40. M. Kamiński, *Moje bieguny*, op. cit., s. 335.

odpowiedzi: dlaczego, kiedy jestem tam, to tęsknię za górami, a kiedy jestem tutaj, skazany na beczynność, tęsknię za tym zwykłym życiem”<sup>41</sup>.

M. Kamiński otwarcie mówił o tym, jaką wartość ma dla niego samotność, co można zyskać przemierzając w pojedynkę Biały Łąd. „Co można odnaleźć w samotności. Odnaleźć to może nie, ale zobaczyć. Można zobaczyć siebie, ale ten obraz wcale nie różni się od codziennego. Nie czuję się wcale inaczej niż tam w mieście, idąc ulicą. Nie czuję się mniej czy bardziej samotny. Tu jest spokojniej, można się bardziej skupić. Owszem, pewne rzeczy lepiej widać, po prostu wyraźniej, ale nie inaczej”<sup>42</sup>.

Polarnik bardzo wyraźnie podkreśla różnicę między samotnością i osamotnieniem. „Jeżeli akceptujemy siebie, to nie powinno być dla nas przerażające przebywanie ze swoją osobą. Możemy trochę pomyśleć, popatrzeć się na siebie i zastanowić. (...) Nie należy też demonizować sytuacji, bo tak naprawdę w życiu często bywamy samotni, tylko że w szumie i zgiełku nie zawsze to spostrzegamy. Z drugiej strony, jeśli akceptuje się Naturę, to nawet będąc samemu, wcale nie czuje się samotności. Samotność może nie jest taka zła, znacznie gorsze jest poczucie osamotnienia”<sup>43</sup>

Ujęcie Kamińskiego jest zbliżone do dystynkcji J. Szczepańskiego, przedstawionej w *Sprawach ludzkich*. „(...) osamotnienie jest brakiem kontaktu z innymi ludźmi oraz z sobą samym, samotność natomiast jest wyłącznym obcowaniem z sobą samym, jest koncentracją uwagi wyłącznie na sprawach swojego wewnętrznego świata”<sup>44</sup>

Długotrwałe (samotni żeglarze, polarnicy) bądź częste (himalajscy i alpińscy) przebywanie w samotności wyzwala u piszących sportowców potrzebę wyciągania wniosków, tworzenia sentencji, złotych myśli<sup>45</sup> W przytacza-

---

41. J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, op. cit., s. 82. W podobny sposób o niemożności uzgodnienia pragnień lądowych i przestrzennych pisał samotny żeglarz H. Jaskuła, który w ciągu 344 dni na „Darze Przemysła” opłynął kulę ziemską z zachodu na wschód. „W życiu lądowym uciekało się myślami i sercem na morze, w życie na oceanie. (...) Okazuje się, że nie wyszedłem w rejs po to, żeby żyć na oceanach przez rok, jak sądziłem, tylko po to, żeby za rok przepłynąć oceany, wrócić do kraju, na ląd, do swoich, do ludzi. Teraz widzę, jak bardzo jestem przywiązany do ludzi, jak bardzo potrzeba mi rodziny, przyjaciół, znajomych, otoczenia. Tak pragnąłem tej samotności na oceanach, a tak niewiele daje mi to szczęścia” H. Jaskuła, *Non stop dookoła świata*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1983, s. 103.

42. M. Kamiński, op. cit., s. 242.

43. Ibidem, s. 434.

44. J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa 1984, s. 21.

45. Píše o tym, jako pewnej prawidłowości, A. Urbańczyk, *Postawy, motywacje i oceny osobiste w samotnym żeglarstwie oceanicznym*, op. cit., s. 132. Oto najbardziej aforystyczny fragment narracji sportowca-samotnika, H. Jaskuły: „Po tym przykrym doświadczeniu sformułowałem takie oto gorzkie twierdzenie: Trzy czwarte energii w rejsie pochłaniają awarie i niesprawność sprzętu, jedną czwartą sama żegluga. I jeszcze jedno, mniej gorzkie: Postaw człowieka w sytuacji bez wyjścia, a okaże się bohaterem” H. Jaskuła, op. cit., s. 174.

Zob. ujęcie teoretycznoliterackie - M. Głowiński, *Aforyzm a slogan*, (w:) M. Głowiński, *Narracje literackie i nieliterackie*, UNIVERSITAS, Kraków 1997, s. 292-299.

nych przeze mnie wypowiedziach widać, że refleksje nad samotnością bardzo często przybierają charakter generalizacji. Sentencjonalność byłaby piątą cechą wspólną, przejawiającą się w wielu narracjach autobiograficznych sportowców samotników<sup>46</sup>

Wyekscerpowane z narracji autobiograficznych passusy o samotności przybliżają czytelnikom filozofię życia sportowców. Jej fundamentem jest akceptacja samotności, dostrzeganie jej pozytywów. Ten skromny przegląd pokazuje, że również w stanie dobrowolnego odosobnienia „człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze”<sup>47</sup>

---

46. W czasopismach alpinistycznych, na stronach internetowych pojawiają się próby zebrania złotych myśli alpinistów. R. Messner, lubujący się w tworzeniu aforyzmów, sentencji wydał „leksykon cytatów” z jego wypowiedzi. Są one uporządkowane tematycznie i alfabetycznie według haseł, m.in. samotność, samotne wejście itp. *Reinhold Messner Suprestar*, Hrsg. von H.-D. Schütt, Sportverlag, Berlin 1992.

Zob. też szkic A. Matuszyka, *Esej o doznaniach sportowych (Pro-prolegomena teorii przeżycia sportowego)*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Antropologia sportu*, SALOS RP, Warszawa 2002, s. 258-262 (Aneks. *Okruchy ekspresji przeżyć wspinaczkowych*).

47. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wyd. Znak, Kraków 2005, s. 89.